

**THE BEST OF SPUTNIK**



**THE BEST OF SPUTNIK**

Jeden z największych artystów kina, Federico Fellini, powiedział kiedyś natarczywym dziennikarzom: "Kino czasami bywa sztuką". Miał na myśli jakże częstą sytuację, w której my, widzowie, oczekujemy od twórców swoistego przewodnictwa duchowego – pomocy w rozpoznaniu, co jest dobre, a co złe. Zapominamy, że kino jako wypowiedź zespołowa, jakże mocno uzależniona od finansowania przez państwo lub osoby prywatne, nie jest wolna od prywatnych poglądów, polityki, lęków i uprzedzeń czysto ludzkich. Że najczęściej to, co nam przekazuje, jest uśrednieniem rozumienia naszych wspólnych problemów przez twórców, aktorów i producentów. Nie ma bowiem w ludzkiej twórczości, w ludzkiej wypowiedzi artystycznej działaniu bardziej grupowego niż kino; wiemy, że nawet najlepsze scenariusze mogą być „położone” przez realizację – lub przeciwnie, znakomita praca operatora może uratować i wnieść na wyżyny artysty coś, co wydawać by się mogło błahe i niegodne naszej uwagi.

Kinematografia rosyjska ostatnich lat jest jedną z najciekawszych na świecie: uwolniona z odgórnie narzucanych dogmatów polityki, po przejściu przez koszmar komercyjności i kłaniania się bożkowi frekwencyjnemu – wróciła do tego, co było w niej najcenniejsze, czyli mówienia o otaczającym nas świecie, o wspólnych nam wszystkim bolączkach i lękach. Bez narzucania gotowych recept na naprawę naszej rzeczywistości. Interesuje ją bardziej obserwacja i konstatacja tego, co jest wokół nas – stawianie nam przed oczy tego co dobre i tego co złe z pozostawieniem nam, odbiorcom, decyzji co z przedłożonymi diagnozami zrobimy. Kiedyś w kinie radzieckim jeszcze dominowała natrętna dydaktyka; teraz – najczęściej – spotykamy się z wypowiedzią o czymś ważnym dla samego twórcy.

Gdybym miał układać własną, prywatną listę filmów „best” z ostatnich lat, na pewno poważną część listy zajęłyby filmy rosyjskie. W kinematografii tego kraju jest co prawda wiele filmów „gadżetowych”, takich o których spokojnie można zapomnieć zaraz po wyjściu z projekcji; jest też dużo takich, które produkowane są „dla zadziwienia widza” i stają się bardziej efekciarskie, niż efektowne. Na całe szczęście co roku, w czasie kolejnej edycji „SPUTNIKA”, mamy okazję kontaktu z twórcami traktującymi nas serio. Kontakt i rozmowy, bowiem cechą charakterystyczną dobrego, poruszającego kina zawsze była dążność twórców do nienachalnego pokazywania swojego punktu widzenia. Według dobrej zasady głoszącej: zobacz, co mnie interesuje, co uważam za ważne, godne zastanowienia – może przemyślimy to razem? W filmach, które festiwal „SPUTNIK” przypomina jako swoje „best of” mamy do czynienia właśnie z takim podejściem do nas: stajemy się partnerami do dyskusji o współczesnym i minionym świecie.

I wtedy – podczas takiej „przez ekran” rozmowy z twórcami – możemy poczuć, że kino jest sztuką. Prawdziwą, rzeczywistą, szczerą. I że jest w nim miejsce również dla nas...

*Grzegorz Pieńkowski*

Один из самых великих артистов кино Федерико Феллини когда-то сказал назойливым журналистам: «Кино иногда бывает искусством». Он имел в виду, что часто мы, зрители, ожидаем от режиссеров своеобразного духовного наставничества – помощи в понимании добра и зла. При этом мы забываем, что кино как коллективное высказывание, часто зависимое от государственного и частного финансирования, несет на себе след убеждений, политики, а также чисто человеческих страхов и предрассудков. Забываем о том, что чаще всего кино является результатом обобщения наших общих проблем режиссерами, актёрами и продюсерами. В творчестве и художественной деятельности человека не существует более групповой формы выражения чем кино. Известно, что даже лучшие сценарии можно испорчить реализацией, и, наоборот, мастерская работа оператора может спасти или вознести на вершины художественного мастерства то, что казалось неважным и недостойным внимания.

Российская кинематография последних лет относится к числу наиболее интересных в мире: освобожденная от навязанных сверху политических догм, пройдя через кошмар коммерциализации и поклонения кассовым сборам, она вернулась к самому ценному что в ней было, то есть к повествованию об окружающем нас мире, о наших общих проблемах и страхах. И все это без готовых рецептов налаживания нашей действительности. Российскую кинематографию больше интересует наблюдение и констатация того, что нас окружает – показание нам добра и зла с предоставлением выбора, как поступить с предложенным диагнозом. Если в прошлом, в советском кино, преобладала навязчивая дидактика, то теперь мы всё чаще встречаемся с высказываниями, которые важны для самого режиссера.

Если бы я составлял собственный список лучших фильмов последних лет, то наверняка российские фильмы заняли бы в нем значительную часть. В кинематографии этой страны есть много коммерческих фильмов, о которых можно спокойно забыть сразу после выхода из кинотеатра, есть также такие, которые сделаны чтобы поразить зрителя и, в итоге, становятся эффектными, не достигая настоящего эффекта. На счастье каждый год, во время очередного выпуска «Спутника» мы получаем возможность встретиться с режиссерами, которые воспринимают нас серьёзно. Встретиться и поговорить, поскольку характерным признаком хорошего, волнующего кино всегда было стремление режиссера ненавязчиво представить свою точку зрения. По старому доброму принципу: «Посмотри что меня волнует и что я считаю важными и достойным рассмотрения, может быть мы подумаем об этом сообща»? В фильмах, которые Фестиваль «Спутник» считает своими лучшими, мы сталкиваемся именно с таким подходом – становимся партнерами в обсуждении современности и прошлого.

И именно тогда, во время такого разговора с создателями фильма «через экран», мы можем почувствовать что кино – это искусство. Настоящее, осязаемое, честное... И что в нем есть место и для нас...

*Гжегож Пеньковски*